

Od braci dla braci – Piorun

Elo Bolo!

Elo Gizmo!

Piorun

Na bicie Cebas

To jest Warszawa

Rap ze stolicy

Cały czas #sztywniutko

A jaaaak

Od braci dla braci

Od dobrych dla dobrych

Policyjnej kurwie

Zawsze chuj do mordy

Ta, nowa rana, ten sam szpital

Doktor, nic nie pytaj,

Tylko zszyj tu i zszyj tam

Ty, chwilka, pęka stów kilka

Jesteś w moich winklach,

To mój squat, park i drink bar

Miasto żyje we mnie, we mnie zdycha

Grzechem stracić jest spryt,

Nie te brednie, że pycha

Dusza krzyczy cicho,

Dla mnie to gówno jak Biblia

Gdy o szóstej patrzę w kukiel,

To je spuszczam do kibla

Mrok, wszyscy odchodzą w mrok

Ty, stop albo syp ten koks

Ta, trupy wokół jak w krypcie

Dupy ujebane w kokainie jak w sztyfcie

Prawdy są uniwersalne -

Tanie dragi, tanie panie,

Drogie dragi, kurwy tanie

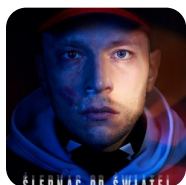
Stare telefony, nowe numery

Kokaina, wóda, jeden chuj, byle bez przerwy

Źle śpisz, widzę to z twych źrenic

Kodeina zamiast protein

Ćśś, nie ma nadziei
Nas tylko mrok może wybielić
P do I do O do R do U do N
Elo
Piorun, skurwysyny
Ta, wóda leci na pokład jak lawa
Pali jak agregat,
Jak nie grzejesz - spierdalaj (a jaak)
Jest duży, większy, największy
Trzymaj to w pacynie,
To nie będziesz miał pretensji (sztos)
Za dwunastki w robocie toniesz w długach?
Chcesz Mercedesa kurwa,
To się naucz VAT wyłudzać
Ja? Że co mi grozi? Grupa? (jebać)
Ucisz się, duszo moja, albo cię uciszy wóda
Wokół szlam, trująca wilgoć, błoto
Ten syf może zmyć tylko potop
Brak snu, brak hajsu, brak towaru
Chaotyczne wizje zastąpiły ziomków paru
Bardzo lubisz więc leci za długi nieruchomości
Melanż długi,
A na drugi dzień wraca świadomość
Chcę po prostu usiąść i poczekać,
Ale miasto, mój bliźniak syjamski,
On nie wpada w letarg
Źle śpisz, widzę to z twych źrenic
Kodeina zamiast protein
Ćśś, nie ma nadziei
Nas tylko mrok może wybielić
Jebać psy, jebać psy, jebać psy
CHWDP
Dla wszystkich dobrych chłopaków
Cicho bądź, gdy trzeba



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych